Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

11. posiedzenie 4. sesyi IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 3. Października 1881.

Treść: Spis petycyj. — Wnioski do laski marszałkowskiej złożone: p. Tyszkiewicza o zbadaniu skutków podzielności gruntów włościańskich; — p. hr. Jana Stadnickiego o całkowite usunięcie urzędowania językiem niemieckim w c. k. krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie, w zarządzie lasów i domen, tudzież w c. k. Nadprokuratoryi skarbowej w Krakowie; — p. Wolańskiego Władysława o wezwanie Rządu, aby przedłożył Radzie państwa projekt nadzwyczajnych opustów podatku gruntowego w wypadkach wymrożenia, posuchy, zniszczenia przez myszy, szarańczę i t. p. — Zaprosiny na nabożeństwo w dniu Imienin Cesarskich d. 4. Października. — Upoważnienie dla marszałka do wysłania telegramu gratulacyjnego dla Cesarza. — Udzielenie urlopu hr. Władysławowi Koziebrodzkiemu. — Uchwała względem uzupełnienia komisyi edukacyjnej wyborem jednego członka. — Pierwsze czytanie, umotywowanie i przekazanie do komisyi prawniczej wniosku p. Skałkowskiego o tworzeniu ciał tabularnych z mniejszych posiadłości. — Drugie czytanie ustawy o zniesieniu prawa propinacyi w m. Lwowie. Oświadczenie Komisarza rządowego w tym przedmiocie. Uchwała w drugim i trzecim czytaniu. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie ograniczenia poboru kopytkowego i przejście do porządku dziennego nad tym przedmiotem. — Sprawozdanie o petycyach. — Przekazanie Wydziałowi krajowemu petycyi powiatu jaworowskiego o subwencyę na zalesenie wydm piaszczystych. — Przekazanie do Namiestnictwa petycyi Juljana Jahla o przyznanie remuneracyi za sprawdzenie rachunków dróg krajowych b. obwodu nowosądeckiego. — Przejście do porządku dziennego nad petycyą Pauliny Kielanowskiej. — Przejście do porządku dziennego nad petycyą Amalii Wagilewiczowej, wdowy po byłym tłumaczu języka ruskiego przy Wydziale krajowym o zapomogę. — Przejście do porządku dziennego nad petycyą Marcina Albińskiego o wliczenie mu lat służby spędzonych przy c. k. straży skarbowej. — Sprawozdanie o petycyi Antoniny Mirskiej, przełożonej Zgromadzenia Sióstr opatrzności we Lwowie, o subwencyę dla zakładu niewiast moralnie upadłych. — Głos i poprawka p. ks. Buchwalda i głosy pp. Popiela i Golejewskiego i sprawozdawcy Zborowskiego. Przejście do porządku dziennego. — Przejście do porządku dziennego nad petycyą Dra Leopolda Silbersteina o udzielenie subwencyi dla córki Fryderyki, celem kształcenia się w muzyce i śpiewie. — Przekazanie Rządowi petycyi Stanisława Brzozowskiego o uwolnienie go z aresztu. — Przejście do porządku dziennego nad petycyą Włodzimierza Iżaka o subwencyę na kształcenie się w śpiewie. — Przekazanie Wydziałowi krajowemu petycyi Amalii Müller o zapomogę. — Przejście do porządku dziennego nad petycyą Jana Ostrowskiego, byłego pocztmistrza w Mielcu, o przyznanie mu bonifikacyi z powodu poniesionych strat z tytułu jazdy pocztowej na drodze Dembica-Nadbrzeziańskiej. — Udzielenie urlopu p. Dunajewskiemu. — Zapowiedź porządku dziennego 12. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinia 11. minut 22. przed południem.

Przewodniczący: JW. Marszałek Dr. Mikołaj Zyblikiewicz.

Ze strony Rządu: Wiceprezydent Namiestnictwa, p. Filip Zaleski.

Sekretarze: pp. Józef Jasiński, Alfons Czajkowski, Turzański i Jan hr. Stadnicki.

Obecnych posłów: 120.

JW. Marszałek: Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie. Protokoły z 9. i 10. posiedzenia są przyjęte, gdyż nikt przeciw nim nie wniósł zarzutu.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Spis petycyi
wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego
po dzień 3. Października 1881.

328. Przytulisko polskie we Wiedniu przez p. ks Chełmeckiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.
329. Nowakowski Józef, dyrektor teatru prowincyonalnego, przez p. Kamińskiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.
330. Świtkowska Marya, wdowa po profesorze, o zapomogę — do komisyi petycyjnej.
331. Komitet galic. Towarzystwa gospodarczego, przez p. Grossa, o subwencyę na cele wystawy rolniczej w Przemyślu — do komisyi budżetowej.
332. Marie Joanna, przez p. Raciborskiego, o zapomogę — do komisyi petycyjnej.
333. Towarzystwo św. Łazarza, przez p. Popiela, o subwencyę złr. 2.000 na założenie zakładu chromolitograficznego — do komisyi petycyjnej.
334. Gmina Gaboń, przez p. Gedla, o zarządzenie dochodzenia przysługującego gminie co do przegonu bydła przez las Jaworzyna — do komisyi petycyjnej.
335. Bielowski Jan, akademik rolniczy we Wiedniu, przez p. Wereszczyńskiego, o zapomogę — do komisyi petycyjnej.
336. Stankiewicz Piotr, nauczyciel, przez p. Simona, o policzenie mu lat służby prowizorycznej — do komisyi petycyjnej.
337. Amalia Dubiel, córka po b. dyrektorze szkół, przez p. Spławińskiego, o podwyższenie datku sierocińskiego — do komisyi petycyjnej.
338. Przysiołek Wydrze od Grębów, przez p. St. Tarnowskiego, w sprawie odłączenia go ze związku gminy Grębowa — do komisyi administracyjnej.
339. Szołajski Adam, przez p. Merunowicza, w przedmiocie zmiany ustawy o konkurencyi kościelnej — do komisyi dla sprawy konkurencyi kościelnej.
340. Dusowce gmina, przez p. Merunowicza, o zapomogę złr. 300 na wybudowanie szkoły — do komisyi petycyjnej.
341. Vogel Stanisław, nauczyciel, przez p. Merunowicza, o policzenie lat służby prowizorycznej — do komisyi petycyjnej.
342. Zofia Waleń, przez p. Merunowicza, żali się z powodu wywłaszczenia z gruntu przez bank włościański — do komisyi prawniczej.
343. Wydział pow. Borszczów, przez p. Merunowicza, w przedmiocie budowy drogi z Borszczowa przez Jeziernę do drogi Skalsko-Czortkowskiej — do komisyi drogowej.
344. Pochmarski Rudolf, nauczyciel, przez p. Merunowicza, o pożyczkę bezprocentową złr. 80 do 100 — do komisyi petycyjnej.
345. Wydział pow. Kolbuszowski, w sprawie ograniczenia liczby jarmarków — do komisyi administracyjnej.

JW. Marszałek: Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, że komisya kolejowa się ukonstytuowała, wybierając na przewodniczącego p. Mochnackiego, na zastępcę p. Mycielskiego, na sekretarza p. Romanowicza.

Zostały złożone trzy wnioski do laski marszałkowskiej.

Proszę p. sekretarza o odczytanie.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. Rządem zbadał, czy i o ile ustawa z d. 1. Listopada 1868. N. 25. dz. u. kr. wpłynęła na zubożenia ludności rolniczej i rezultat swych badań przedstawił, a ewentualnie wniosek do zmienienia powołanej wyżej ustawy o podzielności gruntów Sejmowi na następnej sesyi przedłożył.

Tyszkiewicz w. r.,
wnioskodawca.

Rey, Scipio, Haller, Milieski, R. Michałowski, Onyszkiewicz, Kitrys, St. Tarnowski, Piętak,

J. Stadnicki, Józef Michałowski, Sawa, Sanguszko, Żurowski, W. Wolański, Kurytowski, Kuczkowski, Ochrymowicz, Towarnicki, Głogowski.

JW. Marszałek: Wniosek ten jest dostatecznie poparty, przeto postąpię z nim według przepisów regulaminu.

Proszę o odczytanie drugiego wniosku.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że dotąd pomimo Najwyższego postanowienia z dnia 4. Czerwca 1869. i reskr. Ministerstwa z dnia 4. Czerwca 1869. L. 2.354. o języku urzędowym w Galicyi, niektóre władze, jak c. k. krajowa dyrekcya skarbu, c. k. zarząd dóbr rządowych w Bolechowie, a obecnie we Lwowie i c. k. nadprokuratorya państwa w Krakowie, używają w służbie wewnętrznej języka niemieckiego.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucję:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby jak najspieszniej te wyjątki usunął i nakazał wyż wymienionym władzom używać języka polskiego nadal w całej pełni tak w służbie zewnętrznej jako i wewnętrznej.

Jan Stadnicki,
wnioskodawca.

Romer, Dydyński, Mycielski, Szczęsny Koziebrodzki, Zatorski, Roman Michałowski, Scipio, Buchwald, Franciszek Jasiński, Stanisław Tarnowski, Ochrymowicz, Czajkowski Alfons, Madejski, Haller.

JW. Marszałek: Wniosek ten jest dostatecznie poparty, przeto postąpię z nim według przepisów regulaminu.

Proszę o odczytanie trzeciego wniosku.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Zważywszy, iż rozporządzenie gubernialne z daty 22. Września 1823 r. do L. 29.991. i na takowe odwołujący się wyciąg dla c. k. Urzędów podatkowych do L. 4.448/1788, z r. 1850, normując opust podatków w razie szkód elementarnych, ogranicza ten opust na szkody przez powódź, grad, tuczę i pożar zrządzone, nie uwzględnia zaś innych również dotkliwych szkód elementarnych, jako to: zupełnego nieurodzaju, wyginienia zboża przez posuchę, mrozy lub wiatry, zgnicia takowego pod śniegiem przy niezamarzniętej ziemi, zniszczenia przez myszy, szarańczę lub inne szkodliwe owady i t. d.

Zważywszy dalej, że nawet w wypadkach uwzględnionych, opust ten nie jest wcale odpowiedni dzisiejszym stosunkom gospodarczym, w których tak mała część dochodu brutto z ziemi czysty dochód z roli stanowi.

Wzywa się c. k. Wysoki Rząd, by przedłożył Radzie Państwa nową ustawę normującą opust podatków w razie szkód elementarnych, obejmującą wszystkie rodzaje tychże szkód, i by opust ten odpowiadał, nie części zniszczonej całego plonu, lecz by stał w stosunku do zniszczenia tej części plonu, która po odtrąceniu wszystkich kosztów uprawy i administracyi, jako czysty dochód za podstawę do wymierzenia podatków przyjętą została i by przyznany opust podatku nastąpił najdalej w przeciągu roku licząc od dnia skonstatowania szkody.

Władysław Wolański,
wnioskodawca.

Czartoryski, Gorajski, Wernicki, Dzieduszycki Wojciech, Korytowski, Głogowski, Milieski, Ochrymowicz, Rożankowski, Jasienicki, Radzikiewicz, Gelejewski, Michał Popiel, Łukasiewicz, Zborowski, Tyszkiewicz, Wodziński, J. Jasiński, Matkowski, Pilat, Alfons Czajkowski, Raciborski, Wład. Koziebrodzki, Onyszkiewicz, Wasilewski, Abrahamowicz, B. Kowalski, Kułaczkowski, Dobrzański, Kuczkowski, Łazarski, Sawa, Lenartowicz, Gedel, Fruchtmann, Mochnacki, Jaworski, Max, Turzański, Wolfarth, Sawczyński, Żywicki, Weissmann, Haller, Paweł Popiel, Gross, Zucker, Ig. Łukasiewicz, Rey, Szczęsny Koziebrodzki, Skałkowski, Jędrzejewicz, Scipio, Fedorowicz, Dobrzyński, Smarzewski, Polanowski, Małecki, Wesołowski, Romer, Torosiewicz.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest również dostatecznie poparty przeto postąpię z nim według przepisów regulaminu.

Jutro przypadają imieniny Najjaśniejszego Pana. (Posłowie powstają.) Mam zaszczyt zaprosić panów na uroczyste nabożeństwo, które się odbędzie jutro o godzinie 9 rano. Zarazem sądzę, że będę wyrazem uczuć Wysokiej Izby, jeżeli zażądam upoważnienia do przesłania powinszowania Najjaśniejszemu Panu. (Brawa. Okrzyki: Niech żyje).

P. Majer. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Do komisyi edukacyjnej wyznaczono 9 członków. Z pomiędzy tych nieszczęściem p. Szujski dotąd przybyć nie mógł, z powodu słabości. Czy i jak rychło przybędzie nie wiadomo a ponieważ brakuje siły, którąby brak ten zastąpić było można, przeto proszę aby Wysoka Izba raczyła wybrać jednego członka do komisyi edukacyjnej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) P. Majer wnosi, aby wybrać jednego członka w miejsce p. Szujskiego do komisyi edukacyjnej. Ponieważ nikt się nie sprzeciwia, przeto wybór tego członka położę na najbliższem posiedzeniu.

Zawiadamiam Wysoką Izbę, że p. Władysław hr. Koziebrodzki prosi o dłuższy urlop. Kto się z tem zgadza raczy rękę podnieść. (Większość) Urlop jest udzielonym.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszy punkt porządku dziennego: Pierwsze czytanie wniosku posła Skałkowskiego o utworzeniu
Ob. Al. 48. ciał tabularnych z mniejszych posiadłości. Wnioskodawca p. Skałkowski ma głos.

P. Skałkowski. Powszechne są skargi na rozdrobnienie posiadłości ziemskich w kraju naszym, a potrzeba komasacyi i arondacyi jest jednym z najczęściej powtarzanych postulatów, ilekroć mowa o poprawie naszych stosunków rolnych. Liczne są przyczyny, które wpłynęły na utworzenie obecnego nie pomyślnego stanu rzeczy. Nie czas teraz, aby te przyczyny rozbierać; wspomnę tylko, że rozdział gruntów włościańskich wzmógł się znacznie od chwili zniesienia ograniczeń prawa, które przed rokiem 1867 nie dozwalały podziału. Nie spełniła się także nadzieja wyrażona przez komisyę sejmową w r. 1867, że właśnie swoboda dzielenia ułatwi skomasowanie i arondowanie włościańskich posiadłości, a jakkolwiek wkrótce po uchwaleniu tej ustawy o wolności dzielenia gruntów wyszła w r. 1869 ustawa państwowa ułatwiająca postępowanie przy komasacyach i arondacyach, to jednakże komasacya gruntów włościańskich należy do nader rządkich wyjątków, a regułą jest wzrastające coraz więcej rozkawałkowanie. W posiadłościach dworskich jest wprawdzie widoczny w wielu kierunkach postęp gospodarstwa rolnego, a nawet i włościanie zaczynają ten postęp naśladować — jednakże właśnie w kwestyi komasacyi i arondacyi i w posiadłościach dworskich bardzo mało uczyniono.

Jedną z najgłówniejszych przeszkód, tamujących skomasowanie i zaarondowanie posiadłości ziemskich jest według mego zdania zawarty w ustawie hipotecznej zakaz wcielania parcel rustykalnych do dominikalnych, czy to w drodze kupna czy w drodze zamiany nabytych, który to zakaz istnieje z taką absolutnością, z taką bezwzględnością — tylko w naszej ustawie hipotecznej, nie ma go zaś w ustawach hipotecznych ościennych krajów austr. jak: Czechy, Morawia, Szląsk i inne. Gdy zaś właśnie u nas rozkawałkowanie gruntów doszło do ostateczności, gdy u nas najwięcej jest dotkliwem, to dziwnem jest i na pierwszy rzut oka niezrozumiałem, dlaczego właśnie w naszej ustawie istnieje ta trudność przeprowadzenia komasacyi, której nie ma w innych ustawach krajowych. Okoliczność tę tłumaczy poniekąd fakt, że nasza ustawa krajowa hipoteczna najwcześniej uchwaloną została, zanim jeszcze uchwalone były inne ustawy krajowe.

Rządowe projekty do ustawy o założeniu i wewnętrznem urzędzeniu ksiąg hipotecznych przedłożone Sejmom krajowym w roku 1873 czy 1874, zawierały postanowienie, że różnica między posiadłościami tabularnemi a nie tabularnemi ma być zatrzymaną. W motywach projektu rządowego jest osobny ustęp tej różnicy poświęcony, w którym rząd powiada, że jakkolwiek różnice prawne między gruntami dominikalnymi a rustykalnymi są uchylone, to jednak istnieje instytucya tabuli krajowej, która jest podstawą tak do określenia praw politycznych właścicieli większych obszarów, jak też oznaczenia kompetencyi sądowej; że przeto tę różnicę między posiadłościami tabularnemi a nietabularnymi zachować należy.

Zatrzymując tę różnicę, projekt rządowy wnosi, aby utworzyć osobne księgi hipoteczne dla posiadłości tabularnych, a osobne dla posiadłości nietabularnych, i nie zawiera żadnych postanowień, któreby komasacyę czy to w drodze kupna czy w drodze zamiany, ułatwiały. Projekt ten, przedłożony naszemu Sejmowi w r. 1873 uległ w komisyi prawniczej tylko tej jedynej zmianie, że zaproponowano zamiast jednej tabuli krajowej we Lwowie rozdzielenie takowej między pojedyńcze sądy obwodowe. Nad tem — czy tabula ma pozostać we Lwowie, czy też ma być rozdzieloną, toczyła się w sejmie dwudniowa rozprawa — ale kwestya, czyli i w jaki sposób należałoby ułatwić komasacyę przez dozwolenie wcielenia gruntów nabytych przy kupnie lub zamianie, wcale ani

w komisyi ani w pełnej Izbie poruszoną nie została. Mniemam, że do zaniechania poruszenia tej kwestyi spowodowała komisyę ta okoliczność, że obowiała się komisya czynić daleko sięgające zmiany w projekcie rządowym, ażeby nie zakwestyonować przyjścia do skutku całej tej ustawy. Gdy zatem w naszym Sejmie w Grudniu r. 1873 ustawę hipoteczną achwalono i takowa w Marcu 1874 już najwyższą sankcyę otrzymała, Sejmy morawski, szląski, dolno- i górno-austryacki, salzburgski i karyncki oświadczyły, że nad tą ustawą obradować nie będą, lecz przekazują ją Radzie państwa do załatwienia.

W Marcu dopiero r. 1874 przyszła ta kwestya w Radzie państwa do komisyi prawniczej, która zastanawiając się nad potrzebą ułatwienia komasacyi i arondacyi postanowiła do §. 3. projektu rządowego odnośną zmianę wprowadzić. I rzeczywiście uchwaliła komisya Rady państwa, a następnie przyjęła pełna Izba ustęp, który dozwala przeprowadzenie komasacyi lub arondacyi w drodze zamiany gruntów dawniej dominikalnych za dawniej rustykalne. Taki ustęp według mego zdania bez żadnej trudności i do naszej ustawy hipotecznej wprowadzonym być może i wprowadzonym być powinien, bo zapewne przyzna mi Wysoka Izba, że dzisiejszy stan rzeczy, gdzie wolno właścicielowi większych posiadłości przykupić parcele rustykalne ale nie wolno mu tych parcel wcielić do swego majątku tabularnego, a co więcej, że nawet mu zamienić nie wolno gruntów dominikalnych za rustykalne, w każdym razie tamuje racyonalny postęp gospodarstwa.

Wniosek mój idzie więc przedewszystkiem za przykładem innych ustaw hipotecznych i zawiera postanowienia w art. I. i II., dozwalające parcele rustykalne wcielać do posiadłości tabularnej Ponieważ zaś przez wcielenie takiej parceli rustykalnej do obszaru tabularnego staje się ona częścią składową obszaru dworskiego, zatem nie powinna podlegać opodatkowaniu przez gminę, przeto przestrzegając interesa gminy, czyni wniosek mój takie wcielenia zawisłem od zezwolenia Wydziału krajowego i Namiestnictwa. Wydział krajowy zaś ma wezwać gminę do oświadczenia się. W tym wypadku jednakże, gdy grunta rustykalne mają być wcielone a równocześnie wydziela się inne grunta z obszaru dworskiego, gdy zatem gmina nic nie traci, gdyż w zamian za obszar, który przechodzi do posiadłości tabularnej inny zostaje wydzielonym, w takim razie zapytanie gminy nie jest potrzebnem, co też w innych ustawach hipotecznych znajdujemy.

Druga część mego wniosku mianowicie art. III. traktuje o tem, aby posiadłość skomasowaną z gruntów rustykalnych obejmującą przynajmniej 100 morgów, wolno było przenieść do księgi przeznaczonej dla posiadłości dominikalnej.

Powody przemawiające za taką zmianą w ustawie hipotecznej są według mego zdania jasne. Średnich posiadłości ziemskich jest w kraju naszym bardzo mało, a wiadomo jak ważną rolę odgrywają te posiadłości w życiu ekonomicznem i społecznem.

Wiemy z doświadczenia jak w każdym powiecie trudną jest praca nad dobrem publicznem, gdzie nie znajduje się liczny zastęp właścicieli średnich posiadłości. Mniemam zatem, że wszelkiemi środkami należy ułatwiać tworzenie posiadłości średnich, a do tego zachętą niemałą będzie pozwolenie, ażeby posiadłości średnie, utworzone z parcel rustykalnych, mogły być przedmiotem ksiąg tabularuych, bo wtedy właścicielom takich posiadłości nietylko kredyt hipoteczny znakomicie będzie ułatwiony, ale posiadacz takiego kompleksu skomasowanego zyskuje cenne prawa polityczne, które tylko znaczną zachętę stanowić będą. Pomimo tego posiadacz takiej skomasowanej posiadłości, do tabuli krajowej przeniesionej, nie przestaje być częścią składową gminy, gdyż obszary dworskie składają się z tych tylko posiadłości, które w chwili wejścia ustawy gminnej w r. 1866 do gminy nie należały. W tym kierunku zatem gmina żadnemu zmniejszeniu swego zakresu terytoryalnego nie ulegnie.

Na tem kończę i upraszam Wysokę Izbę o odesłanie wniosku mego do komisyi prawniczej.

JW. Marszałek. P. Skałkowski proponuje aby jego wniosek o utworzeniu ciał tabularnych z mniejszych posiadłości odesłać do komisyi prawniczej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisyi administracyjnej nad przedłożeniem rządowem o zniesieniu prawa propinacyi w mieście Lwowie. Sprawozdawca p. Madejski ma głos. Ob. Al. 49.

Sprawozdawca p. Madejski, (czyta:)

Sprawozdanie

komisyi administracyjnej o projekcie rządowym do ustawy o zniesieniu prawa propinacyi i za-

prowadzeniu miejskich opłat konsumcyjnych i policyjnych w król. stoł. mieście Lwowie.

P. Gross. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Wnoszę, ażeby Wysoka Izba raczyła uwolnić referenta od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem, ażeby sprawozdawcę uwolnić od czytania sprawozdania zechce rękę podnieć. (Większość.) Wniosek przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

P. Madeyski czyta: Komisya administracyjna wnosi więc:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoną pod *A* (ob. al. 49.) ustawę dla miasta Lwowa o zniesieniu prawa propinacyi i zaprowadzeniu miejskich opłat konsumcyjnych i policyjnych".

Ustawa

o zniesieniu prawa propinacyi i zaprowadzeniu miejskich opłat konsumcyjnych i policyjnych w król. stoł. mieście Lwowie.

P. Gross. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Ośmielam się wnieść prośbę do Wysokiej Izby, aby ustawa ta mogła być przyjętą en bloc. Powodem mego wniosku jest głównie okoliczność, że ta ustawa już w przeszłym roku była przedmiotem obrad Wysokiej Izby, i jest nam dostatecznie znaną. Oczywiście nie wyklucza mój wniosek, by, jeżeli, który z panów posłów zechce zrobić jakąś zmianę, mógł to uczynić, zapowiadając tę zmianę do odnośnego ustępu. Proszę więc z tem zastrzeżeniem, aby ta ustawa była przyjętą en bloc.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Z powodu, że projekt przedłożony przez komisyę administracyjną jest zgodny z przedłożeniem rządowem wyjąwszy jednego ustępu w §. 9, na który ze stanowiska rządowego najzupełniej zgodzić się mogę, nie zabieram co do szczegółów głosu i pozwolę sobie polecić Wysokiej Izbie przyjęcie tej ustawy.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie wniosek p. Grossa co do sposobu traktowania tej sprawy z zastrzeżeniem, że nikt nie ma nic do wniesienia. Czy ma kto z panów jaki wniosek? (Nikt.) Gdy nikt się nie zgłasza, proszę panów kto się zgadza z wnioskiem p. Grossa, aby nad tą ustawą głosować en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Podam teraz samą ustawę pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Madejski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Sprawozdawca p. Madejski ma głos.

Sprawozdawca p. Madejski. Upraszam o poprawienie następujących omyłek drukarskich. W artykule 4. w ustępie pierwszym w linii trzeciej po słowach „będą wyrabiane" ma być przecinek, również w tym samym artykule w ostatnim ustępie w wierszu trzecim po słowach „według postanowień artykułu 6", ma być przecinek, a w tym samym wierszu po słowach „nie podlegają ponownemu" dwukropek jest zbyteczny. W artykule 4. wiersz przedostatni zamiast „położonemu" ma być „położonem".

JW. Marszałek. Kto tak poprawioną ustawę o zniesieniu prawa propinacyi w mieście Lwowie en bloc przyjmuje raczy rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Madejski. Wnoszę, aby ustawę tę przyjąć w trzeciem czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Kto jest za tem, aby przystąpić do trzeciego czytania tej ustawy bez czytania raczy rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto. — Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu raczy rękę podnieść. (Większość.) Ustawa ta przyjęta w trzeciem czytaniu.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisyi administracyjnej nad przedłożeniem Wydziału krajowego w przedmiocie ograniczenia poboru kopytkowego. Sprawozdawca p. Koziebrodzki Szczęsny ma głos. Ob Al. 50.

Sprawozd. p. Koziebrodzki Szczęsny, czyta: Sprawozdanie z alegatu nr. 50.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Komisya administracyjna wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić: „Sejm przechodzi do porządku dziennego nad wnioskiem posła Tyszkowskiego o ograniczenie poboru kopytkowego, targowego i t. p. opłat." Kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, wniosek przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest: Sprawozdania o petycyach, które nie obciążają budżetu, a mianowicie: a) o petycyi powiatu jaworowskiego, o subwencyę na zalesienie wydm piaszczystych. Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Jędrzejowicz czyta:

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy Jaworowski wniósł na ręce posła Bartmańskiego pod dniem 22. Września petycyę o subwencyę z funduszu krajowego w kwocie 3.400 zł. wypłacalną w rocznych ratach na zalesienie 2.250 morgów wydm piasczystych. Petycya ta została przekazaną komisyi kultury.

W obec oświadczenia c. k. komisarza rządowego na dniu 24. Września w teraźniejszej sesyi sejmowej, iż c. k. Rząd zajmuje się wypracowaniem systematycznego planu wprowadzenia wydm piasczystych w stan kultury, i na podstawie tegoż w nieprzerwanym ciągu do prac na tym polu przystąpi, — nie może komisya kultury w sprawie petycyi powiatu Jaworowskiego stawiać żadnych wniosków szczegółowych, bo bardzo łatwo takowe mogłyby nielicować z zarysem robót zamierzonych przez c. k. Rząd; również nie uważa komisya kultury za stosowne zalecać Wysokiej Izbie przyjęcia całego kosztu na kraj i dawania tak znacznej subwencyi pieniężnej na samodzielne roboty, bez ściśle zaznaczonego umiejętnego nadzoru a tem samem narażać je na niebezpieczeństwo zatraty, kiedy przeciwnie przy włączeniu tych robót w ogólny przez Rząd inicyonowany system, niewątpliwie pomyślnego wyniku spodziewać się można.

Zważywszy jednak, że potrzeba wprowadzania w stan kultury wydm piasczystych powiatu Jaworowskiego już ze względu ich rozległości jest również nagłą jak w każdej innej miejscowości, zważywszy, że tak Rada powiatowa jak i odnośne gminy spieszyć pragną z gorliwą uznania godną pomocą i z tego powodu na wszelkie poparcie zasługują,— stawia komisya kultury następujący wniosek:

Wysoka Izba raczy uchwalić:

Petycyę powiatu Jaworowskiego o subwencyę na zalesienie wydm piaszczystych tegoż powiatu przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do ścisłego zbadania, a w razie możliwego uwzględnienia do przeprowadzenia rokowań z c. k. Rządem o współdziałanie i skuteczną pomoc.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Komisya kultury krajowej wnosi:

Wysoka Izba raczy uchwalić:

Petycyę powiatu Jaworowskiego o subwencyę na zalesienie wydm piaszczystych tegoż powiatu przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do ścisłego zbadania, a w razie możliwego uwzględnienia do przeprowadzenia rokowań z c. k. Rządem o współdziałanie i skuteczną pomoc". Kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, wniosek przyjęty.

Następuje z porządku dziennego Sprawozdanie b) o petycyi Juliana Jahla o przyznanie mu remuneracyi za prowadzenie rachunków dróg krajowych b. obwodu Nowosądeckiego. Sprawozdawca poseł Kuczkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta):

Wysoki Sejmie!

P. Julian Jahl, były rachmistrz dróg krajowych i powiatowych dawnego obwodu Nowo-Sądeckiego, będący obecnie oficyałem rachunkowym przy c. k. Sądzie krajowym wyższym w Krakowie, upomina się w swej petycyi o wypłacenie mu jakoby zalegającej jeszcze remuneracyi za prowadzenie rachunków de preterito dróg krajowych: Brzesko-Sądeckiej, Tarnów-Sącz-Niedzickiej, i Czorsztyn-Nowy-Targ-Zaborniańskiej za czas od Stycznia 1868 do Kwietnia 1870 z funduszu krajowego.

Akta tej sprawy dotyczące, udzielone były Wydziałowi krajowemu odezwą c. k. Namiestnictwa z dnia 13. Maja 1871 L. 15 480.

Ponieważ jednak z aktów tych okazało się, iż p. Julian Jahl nie sporządził właściwego rachunku dróg powyższych za czas wymieniony, lecz tylko książkę rachunkową i wykaz tabelarny stanu majątkowego tychże dróg za rok 1867, na podstawie których dopiero właściwy rachunek miał być zestawionym, zatem Wydział krajowy odezwą z dnia 11. Sierpnia 1871, L. 6.687 zwrócił Namiestnictwu przesłane akta z odpowiedzią, iż p. Julianowi Jahlowi przypadające wynagrodzenie dopiero po przedłożeniu ukończonych rachunków udzielonem być może. Jaki dalszy obrót sprawa ta wzięła, akta Wydziału krajowego nie wykazują, do Wydziału więcej ona już nie weszła.

Wobec tego stanu rzeczy, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę p. Juliana Jahla o przyznanie mu wynagrodzenia za prowadzenie rachunków dróg krajowych Brzesko-Sądeckiej, Tarnowsko-Niedzickiej i Czorsztyńsko-Zaborniańskiej za czas od Stycznia 1868 do Kwietnia 1870, odstępuje się c. k. Namiestnictwu do załatwienia, odnośnie do odezwy Wydziału krajowego z dnia 11. Sierpnia 1871, L. 6.687.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Komisya petycyjna wnosi, Wysoki Sejm raczy uchwalić: Petycyę p. Juliana Jahla o przyznanie mu wynagrodzenia za prowadzenie rachunków dróg krajowych Brzesko-Sądeckiej, Tarnowsko-Niedzickiej i Czorsztyńsko-Zaborniańskiej za czas od Stycznia 1868 do Kwietnia 1870 odstępuje się c. k. Namiestnictwu do załatwienia odnośnie do odezwy Wydziału krajowego z dnia 11. Sierpnia 1871. L. 6.687. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, wniosek przyjęty.

Następuje z porządku dziennego sprawozdanie o petycyi Pauliny Kielanowskiej o zapomogę. Sprawozdawca poseł Kuczkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta):

Wysoki Sejmie!

Paulina Kielanowska 60-letnia wdowa, była akuszerka w Drohobyczu, matka dwojga dzieci, nie posiada według załączonego świadectwa urzędu parafialnego żadnego majątku a tknięta paraliżem od półtrzecia roku niezdolna do zarobkowania.

Jakkolwiek położenie petentki jest ubolewania godne, z uwagi jednak iż nie posiada ona żadnego tytułu do wsparcia z funduszu krajowego a nad petycyą jej podobnej treści już uchwałą z dnia 16. Lipca 1880 przeszedł Wysoki Sejm do porządku dziennego, wnosi komisya petycyjna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad Petycyą Pauliny Kielanowskiej o zapomogę przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Komisya petycyjna wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić: nad petycyą Pauliny Kielanowskiej o zapomogę, przechodzi się do porządku dziennego. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość — wniosek przyjęty.

JW. Marszałek. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie o petycyi Amalii Wagilewiczowej, wdowy po byłym tłumaczu języka ruskiego przy Wydziale krajowym. Sprawozdawca poseł Wodziński ma głos.

Sprawozdawca p. Wodziński (czyta):

Wysoki Sejmie!

Amalia Wagilewicz, wdowa po Janie Wagilewiczu pełniącym funkcyę tłumacza języka ruskiego przy Wydziale krajowym, uprasza o udzielenie jej zapomogi twierdząc, że z pensyi wyznaczonej utrzymać się nie może, a po utracie męża i dzieci znacznie podupadła na zdrowiu i nic sobie zarobić nie może — popierając swą petycyę co do ubóstwa potwierdzeniem urzędu parafialnego, a co do rzeczywistej słabości potwierdzeniem lekarza. Z aktów Wydziału krajowego komisya petycyjna powzięła: że śp. Jan Wagilewicz, tłumacz języka ruskiego przy Wydziale krajowym, reskryptem tegoż Wydziału krajowego z dnia 10. Maja 1861, l. 288, z dniem 1. Czerwca 1861, za miesięczną remuneracyą 25 zł. na posadę wprowadzony został i na tej bardzo krótko przebył, gdyż petentka jako wdowa już 27. Listopada 1866 do Wysokiego Sejmu petycyę wniosła o wyznaczenie emerytury na utrzymanie swoje i nieletnich dzieci, na którą jej, uchwałą z dnia 4. Grudnia 1866, Wysoki Sejm jednorazowe wsparcie w sumie 200 zł. udzielił.

W roku 1869 petentka ponownie wniosła do Wysokiego Sejmu swą prośbę o wyznaczenie stałej emerytury dla niej i dwojga nieletnich dzieci a uchwałą Wysokiego Sejmu z 27. Października 1869, L. 313, udzieloną została dożywotnia pensya rocznie po 200 zł.

Zważywszy, że mąż petentki do rzędu urzędników etatowych nie należał i był tylko funkcyonaryuszem za miesięczną remuneracyą, zważywszy, że na zajmowanej posadzie zaledwie lat 5 przebył, zważywszy, że Wysoki Sejm wyznaczając w roku 1869 dla petentki stałą płacę dożywotnią rocznie po 200 zł. już jej szczególną łaskę wyświadczył, której przekraczać niepowinna, zważywszy nakoniec, że zaopatrywanie ubogich w myśl ustawy z 3. Grudnia 1863, Nr. 103 Dz. p. p. do gminy przynależności należy, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Nad petycyą Amalii Wagilewicz o udzielenie zapomogi, przechodzi się do porządku dziennego.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi petycyjnej, zechce rękę popnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Z porządku dziennego następuje dalej sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi Marcina Albińskiego, o wliczenie mu lat służby spędzonych przy c. k. straży skarbowej. Sprawozdawca poseł Ochrymowicz ma głos. (Głosy: Posła Ochrymowicza nie ma).

Ponieważ poseł Ochrymowicz jest nieobecny, przystępujemy do dalszego przedmiotu t. j. do sprawozdania komisyi petycyjnej o petycyi Antoniny Mirskiej, przełożonej Zgromadzenia Sióstr opatrzności we Lwowie, o subwencyę dla zakładu niewiast moralnie upadłych. Sprawozdawca poseł Zborowski ma głos.

Sprawozdawca p. Zborowski (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej, względem petycyi Antoniny Mirskiej, przełożonej Zgromadzenia Sióstr opatrzności we Lwowie o subwencyę czasową dla Zakładu niewiast moralnie upadłych, przez to Zgromadzenie utrzymywanego.

Wysoki Sejmie!

Antonina Mirska, przełożona wyżej nadmienionego Zgromadzenia, które to zgromadzenie utrzymuje, według petycyi, w swojem zabudowaniu od roku 1854 rok rocznie przeszło 100 niewiast upadłych i moralnie zaniedbanych, prosi o czasową subwencyę dla tego zakładu, a na poparcie swej prośby przytacza: że zakład ten nie małe oddaje usługi społeczeństwu, pracując nad temi osobami, ażeby w nich zaszczepić zasady wiary, moralności, nauczyć je i przyzwyczaić do pracy, a tem samem uczynić użytecznymi członkami społeczeństwa, aby mogły zapracować uczciwie na kawałek chleba; i że zakład ten od początku istnienia swojego utrzymujący się jedynie z pracy rąk własnych i ofiarami prywatnemi, ma wprawdzie przyszłość zapisem JW. Zuzanny hr. Ożarowskiej zapewnioną, na razie zaś przez śmierć kilka osób, jak nieocenionej z ofiarności śp. hr. Cabogowej i innych, pozbawiony został zasiłków i funduszów na bieżące potrzeby, które przy coraz większym napływie osób, z każdym rokiem się wzmagają i że zakład nawet już popadł w długi.

Co się tyczy zapewnienia na przyszłość zapisem wyżej wspomnianym, to rzecz się tak ma:

Na podstawie aktu darowizny z dnia 8. Kwietnia 1876, między Zuzanną z Strzemboszów 1go ślubu Frend a 2go ślubu hr. Ożarowską imieniem własnem, a Antoniną Mirską, Przełożoną Zgromadzenia Sióstr Opatrzności we Lwowie imieniem tego Zakładu zdziałanego, przez Metropolitalny konsystorz obrządku łać. we Lwowie z dnia 20. Maja 1876, do L. 2.252 a przez Wysokie Namiestnictwo z dnia 26. Maja 1876, l. 24.489 zatwierdzonego, przechodzi prawo własności następujących dóbr ziemskich w dawnym obwodzie złoczowskim położonych, jako to: Ładzkie wielkie, Ładzkie małe, Zalesie, Jasinowce z przyległościami Kazimierzówką, Kottowce, Ostrowiec i Majdan, dalej dobra Olszanica, Trędowacz, Nowosiółki i Milutin z dniem śmierci obecnej właścicielki hr. Ożarowskiej, na cele użycia tych dóbr a względnie dochodów z takowych na utrzymanie zakładu w mowie będącego i prawo to zostało w stanie czynnym tych dóbr, jak świadczy księga własności 186 stronica 82 w Tabuli krajowej zaintabulowane.

Co do samej prośby zauważać należy, że petentka nie przedłożyła wykazu różnych dochodów i rozchodów, nie nadmienia, czyli Zakład nie posiada jakie fundusze lub stałe dochody i jakiego rodzaju, powiada, że się tylko z pracy rąk i ofiarności prywatnych utrzymuje, które to źródło dochodu niezawodnie i teraz nie ustaje, mając za zobą tak wspaniałomyślną i dobroczynną opiekunkę, jaką jest hr. Ożarowska.

Wobec tego stanu rzeczy i z uwagi, że petycya nie daje podstawę z powodów wyżej wymienionych do należytego ocenienia prośby o czasową zapomogę, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą Antoniny Mirskiej, Przełożonej Zgromadzenia Sióstr Opatrzności we Lwowie o czasową subwencyę dla Zakładu niewiast moralnie upadłych, przez to zgromadzenie utrzymywanych, przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. ks. Buchwald. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Buchwald ma głos.

P. ks. Buchwald. Zakład, nad którego prośbą komisya petycyjna wnosi przejście do porządku dziennego, jest istotnie jednym z najbardziej dobroczynnych, a usługi, jakie oddaje społeczeństwu całemu, rzeczywiście są wielkie, a nawet mógłbym powiedzieć nieocenione. Komisya petycyjna motywuje swój wniosek tem, że Przełożona tego zakładu nie przedłożyła żadnych wykazów rocznego dochodu i wydatków, zaczem fundusze i potrzeby jego nie są wiadome, potem, że zakład ten ma wielką dobrodziejkę w hr. Ożarowskiej i dla tego wnosi przejście nad tą petycyą do porządku dziennego. Ależ moi panowie! zakład ten istnieje we Lwowie już od r. 1854. a zatem od lat 27, a i działalność jego i tej działalności błogie skutki tudzież i środki materyalne jakiemi rozporządza — są bardzo dokładnie znane nie tylko w tutejszem stołecznem mieście ale i w dal-

szych okolicach, gdyż błogie następstwa jego działalności sięgają także głębiej w kraju.

Pozwolę sobie wkrótkości kilkoma słowy wytłómaczyć zadanie rzeczonego zakładu, i wykazać środki materyalne, jakiemi rozporządza.

Zakład nazwany „Zgromadzeniem sióstr opatrzności“ ma dwa zupełnie odrębne w sobie zamknięte działy, spełnia tedy podwójne zadanie. Pierwszem zadaniem jego jest wychowywanie sierót. Na wychowanie tych sierót ma on roczny fundusz 2000 złr. czyli raczej stypendyjne miejsca na 20 sierót a więc na każdą sierotę po 100 złr., wychowuje zaś co roku przeszło 100 t. j, do 120 i 130 sierót. Jak zaś te sieroty wychowuje, jaki wpływ wywiera na nie pracą i poświęceniem sióstr zarządzających tym zakładem, najwymowniejszy dowód w tem, że do tego zakładu tak się cisną mający pod opieką swoją sieroty albo biedne nieszczęśliwe matki lub ojcowie w tem smutnem położeniu zostający, że zakład ten, choćby w trójnasób się rozszerzył, i miał na tyle funduszów, to jeszcze wszystkich zgłaszających się nie mógłby pomieścić.

Pielęgnuje on i wychowuje prawdziwie po macierzyńsku, utwierdzając sieroty w religijnej głębokiej moralności; wdrażając i wzwyczajając od pierwszej młodości do nieprzerwanej pracy, do wyuczenia się tej pracy począwszy od najprostszych, najzwyczajniejszych do najwykwintniejszych zajęć i robót niewieścich, i tym sposobem uzdalnia je do przyszłego zarobku na własne życie. Stąd też wychodzą z tego zakładu bardzo poczciwe i dobre, wszystkim pożądane służebnice różnego stopnia. Oprócz tego kształcą je i w innych wiadomościach; pobierają one tam mianowicie wszystkie wiadomości w szkołach ludowych wykładane i to w takim stopniu, że nietylko wszyscy obecni na popisach oddają wszelką słuszność i pochwałę temu zakładowi, ale już się wydarzało, że kilka z tych sierót wychowanych w tym zakładzie, mających skądinąd środki do życia, po wstępnym egzaminie przeszło wprost do seminaryum nauczycielskiego.

To jest pierwszy dział. Drugi dział, a więc drugie zadanie tego zakładu nie jest mniej ważne, mniej wpływowe, a jeszcze żmudniejsze i trudniejsze i wymagające prawdziwego poświęcenia. Drugiem tem zadaniem jest: wykolejonym, moralnie upadłym niewiastom, któreby się inaczej stały wyrzutkami społeczeństwa, którym grozi najsmutniejszy, jak wiemy wszyscy, koniec, dać przytułek, schronienie i uleczenie.

Jest to można powiedzieć innego rodzaju Kulparków, bo jest to dom zbłąkanych i moralnie obłąkanych, a większa ich część przy pracy i poświęceniu tego zgromadzenia religijnego Sióstr opatrzności i łasce Bożej wychodzi stamtąd zdrowa.

Nad tym przedmiotem nie sposób mi dłużej się rozwodzić. Niech mi Wysoki Sejm wierzy, że mógłbym przytoczyć historyą i dzieje arcyciekawe i wzruszające, a każdy z nas wysłuchawszy je powiedziałby: zakład ten prawdziwie nie na próżno nosi imię opatrzności.

Krótko więc dlatego powiem z własnego doświadczenia i przekonania się: honor i cześć rodziny ocalona, pokój domowy przywrócony, dla obowiązków pozyskane, dla społeczeństwa uratowane, z Bogiem i ludźmi pojednane — oto w krótkich moi Panowie słowach owoc wielkiego, uznania i podziwu godnego poświęcenia służebnic kościoła i społeczeństwa (Brawa).

Co się tyczy środków materyalnych powiedziałem już, że mają miejsce na dwadzieścia sierót skromnie płaconych, a utrzymują 120 do 130. Dla tych nieszczęsnych zaś moralnie wykolejonych i upadłych niewiast na dziś nie mają jednego centa.

Hrabina Ożarowska oceniając wielki cel, wielkie zadanie tego zgromadzenia, jak to właśnie ze sprawozdania komisyi petycyjnej słyszeliśmy, i czego przełożona tego zgromadzenia wcale nie zataiła w prośbie, cały swój majątek na moralne uzdrowienie tych niewiast zapisała, lecz naturalnie, że zastrzegła sobie wszystkie dochody tego majątku jak długo żyć będzie, a więc dziś z tego źródła nie mają ani jednego grosza, a przecież tych niewiast dziś w tej chwili, kiedy tu przemawiam, jest w zakładzie 118. Mają także Siostry opatrzności dom i ogród a to ze szczodrobliwości męża, w naszym kraju bardzo zasłużonego, którego pamięć w narodzie będzie zawsze we czci, śp. księcia Leona Sapiehy. To są wszystkie ich źródła, wszystkie środki materyalne, któremi tyle uskuteczniają. Prawda, bywają i ofiary osób szlachetnych podniosłego umysłu, serca chrześcijańskiego i czułych na nędzę ludzką; ale te ofiary wraz z tym majątkiem o którym mówiłem, dziś ani w jednej dziesiątej części nie wystarczyłyby na to, czego temu zakładowi potrzeba. Skądże dziś biorą na utrzymanie blisko 300 osób? Oto głównem źródłem do utrzymania, wyżywienia,

okrycia tylu osób jest pracą. Moi Panowie, dla każdego tam wstęp wolny, każdy może się przekonać jak od rana, od brzasku dziennego, aż do ciemnej nocy gdyby mrówki począwszy od przełożonej aż do dorastających sierót wszytko tam pracuje. Ta praca przy poświęceniu, można powiedzieć przy zaparciu się siebie samego zupełnem, jest przeważnie źródłem utrzymania takiej ilości osób, przytem jest najlepszą szkołą na całą przyszłość dla biednych sierót tam wychowywanych, jest dźwignią i obroną dla podnoszących się z upadku nieszczęśliwych ofiar i niewiast wykolejonych. Taki jest stan rzeczy. Taki zakład według mego przekonania gdyby np. był we Francyi, i mimo dzisiejszych prądów istniał, a takie usługi oddawał społeczeństwu, byłby uznany za zakład dobra publicznego. Mogę się dla tego spodziewać, że po wyłuszczeniu całej sprawy Wysoki Sejm przyzna, że ten zakład niesie znakomite usługi społeczeństwu. Wśród niedostatków pracuje nieprzerwanie i nigdy jeszcze ręki nie wyciągnął do nas, i dopiero teraz, kiedy śmierć kilku dobrodziei zabrała, i bieda zaczyna prawdziwie doskwierać, po raz pierwszy wyciąga rękę, prosząc o co? o to, co łaska, o wsparcie; a nie będzie ten zakład ciężył na kraju zawsze, żąda on tylko jakiejś drobnej subwencyi do czasu, bo przyszłość ma zabezpieczoną, lecz kiedy ta przyszłość nastąpi, naturalnie tylko Bogu wiadomo. Mam więc nadzieję, że Wysoka Izba uzna dobroczynną działalność tego zakładu i da mi wiarę, że cokolwiek powiedziałem tak co do jego zadania, jako i co do pracy, owoców i co do środków materyalnych, jest czystą prawdą, azatem się przekona, że Siostry opatrzności są istotnie w położeniu bardzo smutnem, i że ze wszech miar ten zakład godzien, aby mu przyjść w pomoc. Mając to wszystko na uwadze, ośmielam się prosić, aby Wysoki Sejm temu zakładowi tyle usług społeczeństwu oddającemu, przyznał jednorazową pomoc w kwocie 500 złr. (Brawo).

JW. Marszałek. Poseł ks. Buchwald uczynił wniosek, aby Wysoki Sejm przyszedł w pomoc Zakładowi moralnie upadłych niewiast kwotą 500 złr. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek popierają, aby zechcieli rękę podnieść (Dostateczna liczba). Wniosek ten jest dostatecznie poparty.

J. E. p. Paweł Popiel. Proszę o głos.

JW. Marszałek. J. E. p. Paweł Popiel ma głos.

J. E. p. Paweł Popiel. Po przemówieniu i wywodach Szanownego mowcy mógłbym głosu nie zabierać; czynię to jednak tylko dla tego, co powiedział ks. Buchwald. W roku zeszłym przemawiałem za podobnym zakładem w Krakowie i przemawiałem skutecznie. Dziś przyłączam się tylko do głosu ks. Buchwalda, i razem z nim wnoszę, aby Wysoki Sejm raczył przyjść w pomoc jednorazową subwencyą w kwocie 500 złr., której tem bardziej nie powinien skąpić, o ile że zakład ten nie będzie stałym ciężarem dla budżetu krajowego.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Zakład czy dyrekcya zakładu dla moralnie upadłych niewiast wniosła petycyę do Wysokiego Sejmu o udzielenie pewnej kwoty z funduszu krajowego. Komisya petycyjna nie miała żadnej podstawy, aby zaproponować pewną kwotę i przedłożyć Wysokiej Izbie do uchwalenia. Rachunki zakładu nie były komisyi przedłożone, i komisya nie wie, czy zachodzi potrzeba udzielenia subwencyi czy nie, nie wie także jakie kwoty ten zakład wydaje i jakimi zasobami rozporządza. Kilka lat temu podobne zakłady podawały takie petycye, lecz Wysoki Sejm nie uwzględniał takowych. Myśmy także przyjęli zasadę, aby zakładom dobroczynnym nie udzielać subwencyi, ponieważ każdy zakład żądałby tego, a fundusz krajowy na to by nie wystarczył. Jeżeli dobroczynny cel skojarza pewną liczbę obywateli do kierowania tym zakładem i do starania się o fundusze, to jest także ich obowiązkiem tak rzecz prowadzić, aby te pieniądze, które pobierają, wystarczały na ten zakład, bo jeżeli go prowadzić będą nieograniczenie, to naturalną rzeczą jest, że nie wystarczą. Zakład, o którym mowa, nawraca czyli utrzymuje 118 moralnie upadłych niewiast. Gdybyśmy wszystkie kobiety tej kwalifikacyi chcieli nawracać, to fundusz krajowy nie wystarczyłby. (Wesołość). Komisya petycyjna nie miała więc żadnej podstawy do wniesienia jakiejś kwoty. Jeżeli jednak Wysoka Izba w myśl wniosku p. ks. Buchwalda zechce jaką subwencyę udzielić temu zakładowi, to oczywiście zależy to od uchwały, przez Wysoką Izbę w tej mierze powziętej.

P. ks. Buchwald. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

J. W. Marszałek. P. ks. Buchwald ma głos dla sprostowania faktu.

P. ks. Buchwald. To tylko mam sprostować, że zakład, o którym tu mowa, jeszcze w tej sprawie nigdy petycyi do Sejmu nie podawał, jakby to się mogło wydawać z wyrażenia p. hr. Golejewskiego.

J. W. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zborowski. Komisya petycyjna była przekonaną o pożyteczności i zasługach tego zakładu, dla tego też pomimo najlepszych chęci z przykrością przychodziło jej postawić wniosek przejścia do porządku dziennego. Komisya mając sobie oddaną tę petycyę do załatwienia, musiała ją zbadać i należycie ocenić. W wykonaniu tego swego obowiązku sprawdziła ona podniesione w petycyi okoliczności, co do zapewnienia tego zakładu na przyszłość. Otoż sprawdziła ona z ksiąg tabuli krajowej, że zakład ten będzie miał przyszłość świetnie zapewnioną, że będzie mógł niezawiśle od zewnętrznych wpływów istnieć dla pożytku społeczeństwa, swoją działalność rozwinąć. Co się zaś tyczy teraźniejszości, to tu w petycyi zawiera się właściwie prośba o tymczasowe utrzymanie, czyli jak petycya się wyraża „o tymczasową zapomogę". Czasowa zapomoga może być w myśl petycyi zrozumianą od teraz aż do czasu, kiedy zakład przyjdzie w posiadanie zapisanego mu majątku. Do postawienia takiego wniosku nie miała komisya petycyjna żadnych pod ręką ani wskazówek ani dat, ażeby mogła przed Wysoką Izbą z tak daleko sięgającym wnioskiem wystąpić.

Okoliczności w przemówieniu szanownego posła ks. kanonika Buchwalda przytoczone nie były znane komisyi petycyjnej, a gdyby była o nich wiedziała, byłaby pewnie inną uchwałę powzięła, korzystną dla Zakładu. Tymczasem komisya petycyjna nie mając żadnych podstaw ani przekonywających dowodów i trzymając się zupełnie przedmiotowo, postawiła wniosek przejścia do porządku dziennego nad tą petycyą, i prosi:

Wysoki Sejm raczy wniosek ten komisyi petycyjnej w uchwałę przemienić.

J. W. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Są dwa wnioski: aby nad petycyą Antoniny Mirskiej, przełożonej Zgromadzenia Sióstr Opatrzności we Lwowie o subwencyę dla Zakładu niewiast moralnie upadłych, przejść do porządkn dziennego, i drugi wniosek ks. Buchwalda o danie temu Zakładowi jednorazowej zapomogi w kwocie 500 złr. Pierwszeństwo ma wniosek komisyi przejście do porządku dziennego nad tą petycyą.

Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, przejścia do porządku dziennego nad tą petycyą, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu głosów.) Za wnioskiem wotowało 52 posłów. Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu głosów). Przeciwko temu wnioskowi głosowało 36. Przejście więc do porządku dziennego nad tą petycyą utrzymało się.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi Dr. Leopolda Silbersteina o udzielenie subwencyi dla córki jego Fryderyki, celem kształcenia się w muzyce i śpiewie. Sprawozdawcą jest p. Zborowski.

Sprawozdawca p. Zborowski (czyta):

Wysoki Sejmie! MDr. Leopold Silberstein wnosi prośbę o przyznanie subwencyi krajowej dla swej córki Fryderyki w celu dalszego kształcenia się w muzyce i w śpiewie w konserwatoryach zagranicznych i przedkłada na poparcie tej prośby świadectwo p. Aleksandra Boguckiego z dnia 8. b. m., że córka petenta korzystała w jego kursie z godzin fortepianu przeszło lat trzy, i że się odznaczała pilnością i talentem, dalej

świadectwo p. Ludwika Marka, dyrektora koncesyonowanej szkoły muzycznej we Lwowie z dnia 1. Września 1881., że w jego szkole muzycznej w kursie 3cim przez dwa lata naukę pobierała, pilnością i nadzwyczajnym talentem się odznaczała i

świadectwo p. Jana Köhlera z dnia 10. Września 1881., że p. Fryderyka Silberstein przeszło od miesiąca pobiera u niego nauki śpiewu i posiada bardzo rozległy, dźwięczny i nader sympatyczny głos sopranowy.

Opierając się więc na te świadectwa, i będąc w niemożności opędzenia tak wielkich kosztów dalszego kształcenia córki z powodu ubóstwa według przyłączonego świadectwa ubóstwa z dnia 9. Września b. r., wydanego przez przełożeństwo lwowskiego zboru izraelickiego, potwierdzonego przez komisaryat dzielnicy II., prosi petent imieniem tej swej córki o poparcie ze strony kraju, dodając to, że córka jego Fryderyka jest wieku nader młodym, a więc do dalszego wykształcenia odpowiednim, że jest narodowości polskiej, że przez przyznanie jej subwencyi krajowej będzie się starała pracą swą wynagrodzić zabiegi kraju i przyczynić się zarazem swemi szczupłemi siłami do jego chluby.

Wszystkie te w petycyi przytoczone argumenta nie są zupełnie wystarczające, ażeby koszta dalszego muzykalnego wykształcenia p. Fryderyki Silberstein przyjąć na fundusz krajowy, a korzyści,

któreby ztąd wyniknąć mogły, przysługiwałyby tylko jej samej i jej najbliższemu otoczeniu, nie poszłyby zaś na pożytek kraju, któryby takiego ciężaru na siebie przyjąć nie mógł, a więc komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą p. MDra. Leopolda Silbersteina o udzielenie jego córce p. Fryderyce Silberstein subwencyi krajowej w celu dalszego kształcenia się w zawodzie muzycznym przechodzi się do porządku dziennego.

J. W. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi petycyjnej, ażeby nad petycyą Dr. Silbersteina przejść do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Dalej z porządku dziennego wypada sprawozdanie komisyi petycyjnéj o petycyi Marcina Albińskiego, o wliczenie mu lat służby spędzonej przy c. k. straży skarbowej.

Sprawozdawca p. Ochrymowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Ochrymowicz (czyta):

Wysoki Sejmie!

Marcin Albiński służył od dnia 27. Września 1839 aż do dnia 11. Czerwca 1849 przy c. k. straży granicznej później skarbową zwanej. Uwolniony na własną prośbę ze służby skarbowej, został petent przyjęty na kurs preperandy w Tarnowie w roku 1849 jako słuchacz zwyczajny.

Z powodu uzdolnienia swego został petent już w roku 1850 przyjęty w charakterze młodszego nauczyciela przy szkole tarnowskiej, uczęszczając równocześnie na drugi rok preperandy. Na tej posadzie pozostawał petent do końca Lipca 1851 r.

Podpisany służył więc w zawodzie nauczycielskim, jak załączone dokumenta poświadczają, bez przerwy od 1. Października 1850 do 31. Stycznia 1880. W tym to czasie przeniosła petenta Wysoka Rada szkolna krajowa rozporządzeniem z dnia 22. Stycznia 1880 l. 341 w stan spoczynku, nie zaliczając mu ani lat przepędzonych przy c. k. straży skarbowej, ani dwóch pierwszych, w których służył jako zastępca nauczyciela przy szkole tarnowskiej z tego powodu, iż pominąwszy okoliczność, że między służbą spędzoną przez petenta przy c. k. straży skarbowej, a zaliczalną służbą w zawodzie nauczycielskim zachodzi przerwa przeszło dwuletnia — a w myśl postanowień krajowej ustawy szkolnej z r. 1873 mogą być zaliczone do emerytury tylko lata służby spędzone w zawodzie nauczycielskim przy szkołach publicznych.

Marcin Albiński wniósł był w tzj sprawie petycyę do Wysokiego Sejmu dnia 10. Września 1878, lecz prośbę tę zwrócił petentowi Wysoki Wydział krajowy z tem oznajmieniem, iż Wysoki Sejm nad petycyą tą nie powziął żadnej uchwały. Petent ponawia więc w tym roku prośbę swoją, ażeby mu przerwa była uwzględnioną, i te wszystkie data były wliczone do emerytury. Komisya petycyjna polegając na raz już wydanem orzeczeniu przez Wysoką Radę szkolną opartem na ustawie szkolnej z r. 1873, która wyraźnie wykazuje, które lata mogą być zaliczone, i z uwagi, iż petent już jako emeryt otrzymał posadę prow. nauczyciela przy etatowej szkole w Jazowsku, stawia wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą Marcina Albińskiego przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi petycyjnej przejścia nad petycyą Marcina Albińskiego do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisyi przyjęty.

Dalej następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi Stanisława Brzozowskiego o uwolnienie go z aresztu. Sprawozdawca p. Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta).

Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi Stanisława Brzozowskiego o wyjednanie uwolnienia go z aresztu. (Wesołość).

Wysoki Sejmie!

Stanisław Brzozowski w swojej petycyi podaje, że w czasie powstania w roku 1863 ujęty i zesłany na Sybir, gdzie do roku 1877 pozostawał, powróciwszy do kraju udał się do swego rodzinnego miejsca w Dukli starostwa Krosno, lecz gdy podczas bytności jego na Syberyi jego familia wymarła i nikogo nie znalazł, ktoby mógł go poznać, gmina nie chciała mu wydać świadectwa co do jego przynależności, on zaś potrzebując utrzymania, dla zarobku jako czeladnik malarski bez żadnej legitymacyi chodził po różnych miastach w Galicyi.

W Maju b. r. nie mogąc się wykazać kartą legitymacyjną, został przez c. k. żandarmeryę przyaresztowanym i oddany c. k. Sądowi w Glinianach, przez tenże na 5 dniowy areszt zasądzony, po odbyciu której to kary zwierzchności gminnej w Glinianach oddany został, gdzie od 20. Maja b. r. w gminnym areszcie zostaje, a otrzymując 15 centów dziennie na utrzymanie, nędzę cierpi i o wyjednanie uwolnienia go prosi.

Gdy przyczynę, dla jakiej petent w więzieniu gminnem w Glinianach przytrzymanym zostaje, petycya nie wyjaśnia i z opisanego przebiegu sprawy tylko domniemywać się można, że względem tożsamości osoby i miejsca jego przynależności toczą się prawdopodobnie dochodzenia w drodze korespondencyjnej przez dotyczące władze polityczne — przeto komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycya Stanisława Brzozowskiego o wyjednanie uwolnienia go z więzienia gminnego w Glinianach odstępuje się c. k. Rządowi w celu zbadania i spiesznego załatwienia dotyczącej sprawy.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi petycyjnej ażeby petycyę Stanisława Brzozowskiego odstąpić c. k. Rządowi do zbadania i spiesznego załatwienia dotyczącej sprawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi Włodzimierza Iżaka o subwencyę na kształcenie się w śpiewie. Sprawozdawca p. Władysław Wolański ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław Wolański (czyta):

Sprawozdanie
komisyi petycyjnej o petycyi Włodzimierza Iżaka o udzielenie mu zapomogi na kształcenie się w śpiewie.

P. Włodzimierz Iżak, prawnik, poświęcił się muzyce, kształcąc się w śpiewie, nie ma funduszów do dalszej nauki, a zamierzając udać się do Wiednia lub Medyolanu dla lepszego wykształcenia się, by potem poświęcić się scenie narodowej, prosi o wsparcie z funduszów krajowych.

Wysoki Sejmie!

Z alegatów do prośby dołączonych okazuje się, iż istotnie p. Włodzimierz Iżak posiada głos piękny, że robi postępy w śpiewie, że występował na scenie lwowskiej w operach „Trubadurze“ i „Halce“ i że nie ma funduszów do dalszego kształcenia się w śpiewie, zwłaszcza po za granicami kraju.

Zważywszy jednak, że głos piękny i talent do muzyki nie może być tytułem do zapomogi w kraju, gdzie jest tyle nędzy do wspierania, komisya petycyjna stawia przeto wniosek:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Nad petycyą p. Włodzimierza Iżaka przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi petycyjnej, ażeby nad petycyą p. Włodzimierza Iżaka przejść do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Teraz następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi Jana Ostrowskiego, byłego pocztmistrza w Mielcu, o przyznanie mu bonifikacyi z powodu poniesionych strat z tytułu jazdy pocztowej na drodze Dembica-Nadbrzeziańskiej. Sprawozdawcą jest poseł Michał Popiel.

Sprawozdawca p. Michał Popiel (czyta):

Wysoki Sejmie!

Jan Ostrowski był pocztmistrzem w Mielcu na linii Dembica-Mielec w r. 1869. i 1870., kiedy się na przestrzeni Mielec-Rzemień-Dembica budowała droga krajowa, a zatem od 15. Maja 1869. droga ta zamkniętą a komunikacya przerwaną została. Z upoważnienia Dyrekcyi pocztowej zniewolony był Jan Ostrowski prowadzić kurs jazdy pocztowej na Przecław, kędy dwa razy Wisłokę w bród przebywał — a przy wezbraniu wód Wisłoki objeżdżać jeszcze dalszą drogą tę rzekę na Smoczkę. Z powodu tego objazdu, złych dróg i poniesonych innych strat, złożył Jan Ostrowski rachunki Dyrekcyi pocztowej na 965 złr. $29^3/_8$ ct. i 241 złr. 79 ct. na które mu ta Dyrekcya tylko kwotę 445 złr. $79^1/_8$ ct. i 21 złr. 27 ct. przyznała — a nareszcie w r. 1871. pocztę mu odebrała i z posady usunęła. Z tytułu poniesionej szkody w kwocie 787 złr. nie przyznanych mu pretensyj przez Dyrekcyę pocztową, udał się był Jan Ostrowski jeszcze w r. 1876. do Wysokiego Sejmu z prośbą o odszkodowanie, naprowadzając, że budowanie drogi krajowej Dembicko-Nadbrzeziańskiej i zamknięcie linii komunikacyjnej Dembica-Mielec, potrzebę owych objazdów i podwyższonych tylko w części przez Dyrekcyę pocztową uwzględnionych kosztów spowodowało.

Prośba ta z r. 1876. nie przyszła pod obrady Sejmowe z powodu spóźnionego jej wniesienia, a załatwioną została rezolucyą Wydziału krajowego z dnia 13. Czerwca 1876. L. 11.435. odmownie, a jest przepełnioną gorzkimi zarzutami przeciw Dyrekcyi pocztowej.

Owóż Jan Ostrowski ponawia swą prośbę powołując się na dawniejszą skargę i prosi o jakąkolwiek bonifikacyę. Ponieważ część skargi ma za przedmiot stosunek służbowy pocztmistrza z Dyrekcyą poczt, a fundusz krajowy ani za nieuwzględnienie pretensyi Jana Ostrowskiego przez tę Dyrekcyę, ani za straty jego ze stosunku służbowego wynikłe odpowiadać nie może, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad prośbą Jana Ostrowskiego przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi petycyjnej przejścia nad petycyą Jana Ostrowskiego do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisyi przyjęty.

Następuje jeszcze sprawozdanie o petycyi Amalii Müller o zapomogę. Sprawozdawcą jest p. Aleksander Łukasiewicz.

Sprawozdawca p. Aleksander Łukasiewicz (czyta):

Sprawozdanie
komisyi petycyjnej o petycyi Amalii Müller, wdowy po Karolu Müllerze, byłym lekarzu, praktykującym w Łopatynie, o udzielenie jej jednorazowej zapomogi.

Wysoki Sejmie!

Amalia Müller, wdowa po Karolu Müllerze, byłym praktykującym lekarzu w Łopatynie, prosi o udzielenie jej jednorazowej zapomogi.

Petentka potrzebę wsparcia udowadnia legalnem świadectwem ubóstwa i przytacza w swej petycyi szczególne zasługi swego męża, który jak świadczy dekret Starostwa Brodzkiego z dnia 1. Lutego 1874. l. 1.221. podczas cholery w powiecie brodzkim w r. 1873. dał liczne dowody gorliwej pracy i poświęcenia się.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Amelii Müller, wdowy po lekarzu prywatnym o udzielenie jednorazowej zapomogi odstępuje się Wydziałowi krajowemu do stosownego załatwienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi petycyjnej, ażeby petycyę Amalii Müller odstąpić Wydziałowi krajowemu do stosownego załatwienia, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisyi przyjęty.

Tym sposobem porządek dzienny jest wyczerpany. Nim zamknę dzisiejsze posiedzenie, proszę Wysokiej Izby o oświadczenie się, czyli na prośbę JE. p. Ministra Dunajewskiego udzieli mu trzytygodniowego urlopu. Upraszam więc tych panów, którzy są za udzieleniem tego urlopu, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Urlop udzielony. Następne posiedzenie odbędzie się pojutrze o godzinie 11. przed południem. Porządek dzienny przyszłego posiedzenia będzie panom rozesłany. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 12. minut 50. po południu.

I. Związkowa Drukarnia.